Rutkowska o języku polskim na Litwie: Kiedyś kumpiak, dzisiaj seniūnija

zw.lt/wilno-wilenszczyzna/rutkowska-o-jezyku-polskim-na-litwie-kiedys-kumpiak-dzisiaj-seniunija/

•

Ewelina Mokrzecka, zw.lt: Znany językoznawca Max Weinreich powiedział kiedyś, że ,,Język to dialekt z armią i flotą wojenną". Czy Pani się z tym zgadza, badając od wielu lat język polski i gwary na Litwie?

doc. dr Krystyna Rutkowska: Na początku chciałabym wprowadzić pewne rozróżnienie terminologiczne. Dla mnie gwara w pojęciu klasycznym to jest odmiana terytorialna języka ogólnego. Z kolei najlepszym informatorem danej gwary jest osoba, która mało się przemieszczała, ukończyła szkołę podstawową, czyli mówi językiem, którego się nauczyła od swoich dziadów, pradziadów. A zatem jest to forma mówiona języka, niemająca postaci pisanej. Gwarą się raczej nie pisze. Gwara to odmiana ustna, odmiana terytorialna języka ogólnego. Język ogólny zazwyczaj kształtuje się na jakimś podłożu gwarowym, czyli jest bazą do kształtowania się języka ogólnego, poddanego unifikacji, którego normy są ujednolicone, są różne dialekty czy gwary.

Czym się zatem różni dialekt od gwary?

Dialekt jest czymś większym niż gwara. Dialekt ludowy – to zespół gwar ludowych używanych na większym obszarze, termin nadrzędny w stosunku do gwary ludowej. Czasami te pojęcia są używane synonimicznie i odnoszą się do odmiany terytorialnej języka ogólnego.

Ile gwar polskich na Litwie rozróżniają językoznawcy?

Na Litwie są trzy zwarte polskie obszary językowe – gwary wileńska, kowieńska i smołwieńska. Pierwsze badania nad odmianą wiejską języka polskiego na Litwie prowadziła prof. Halina Turska w okresie międzywojennym. Warto podkreślić, że profesor badała tylko te obszary, gdzie językiem domowym był język polski. Jeżeli np. osoby znały język polski, a w domu używały języka prostego, czyli gwarowej odmiany języka białoruskiego, tych obszarów profesor nie badała.

Jakie są to konkretnie obszary?

Wileńska – okolice Mejszagoły, Suderwy, Podbrzezia, Rzeszy, Niemenczyna i Bezdan, pas ciągnący się aż za Troki. Do obszaru smołwieńskiego zalicza się wąski pas na granicy z Białorusią – ciągnący się od Ignaliny po Jeziorosy. No i obszar kowieński, o którym napisano już dużo – powstały aż trzy opracowania monograficzne tego terenu. Gwary na Wileńszczyźnie są w dobrej kondycji, natomiast na dwóch pozostałych terenach językiem polskim posługuje się tylko najstarsze pokolenie. Pokolenie średnie i najmłodsze języka polskiego już nie zna.

•

Wróćmy do tzw. języka ,,prostego" o którym Pani wspomniała. Spora część Polaków na Litwie mówi, że rozmawia ,,po prostemu", w ,,języku prostym"… Można zakwalifikować go do gwary?

Tu znowu mamy mieszankę terminologiczną, bo to określenie ,,po prostu" pochodzi z ludu. Kiedy pojedziemy np. do Niemenczyna, to starsza pani powie nam, że rozmawia ,,po prostemu", ale tak nie jest, ponieważ rozmawia po polsku. W taki sposób określa swój język, który uważa za niepoprawny, potoczny, „prosty". W naukowej literaturze używa się dotychczas określenia „po prostu", „język prosty" w odniesieniu do odmiany gwarowej języka białoruskiego, która szeroko jest używana we wsiach na pograniczu z Białorusią, w rejonie solecznickim.

Należy jednak pamiętać, że język, który słyszymy od strony Ławaryszek w dół aż przez Turgiele, Soleczniki,

Ejszyszki to odmiana gwarowa języka białoruskiego. Ma ten język dobrze zachowane podstawy języka białoruskiego, znacznie różni się od gwar polskich, które mają podstawy gramatyczne języka polskiego. Obie odmiany gwarowe języka na przeciągu wieków kontakują ze sobą – są na przemian używane przez te same osoby na pograniczu. W związku z tym gwary polskie zawierają dużo białorutenizmów, czyli zapożyczeń z języka białoruskiego, a „język prosty“ zawiera bardzo dużo polonizmów. Obie odmiany języka zawierają tzw. ukryte lituanizmy, czyli dawne zapożyczenia z litewskiego, jak np. „kumpiaczek'', ,,grabiasty", ,,rogajcie'', ,,rojsta'', ,,świrśnia''. „karuki“, „krusznia“ itd.

Jakie są cechy szczególne gwar polskich na Wileńszczyźnie?

Każdy obszar gwarowy ma swoje cechy językowe. Wileńszczyzna ma ,,akanie", czyli realizację samogłoski ,,e" oraz ,,o" jako ,,a". Zamiast ,,mówię" – ,,mówia", nie ,,weź książkę", a ,,weź książka". Drugą cechą jest ,,ikanie", czyli realizacja ,,e" jako ,,i": nie „ludzie“, a „ludzi“, nie „nie wiem“ a „ni wiem“. Bardzo częste jest ,,ukanie", realizacja ,,o" jako ,,u". Np. ,,pujechali" zamiast „pojechali“.

Oprócz tych cech fonetycznych mamy cały szereg cech morfologicznych, czyli np. nieużywanie form męskoosobowych. Wszyscy u nas „jechali“ – i mężczyźni, i kobiety. Nieużywanie form pierwszej osoby w czasie przeszłym. Nie mówimy ,,mówiliśmy", a ,,mówili". Oprócz tego cechy leksykalne, czyli używanie archaizmów, np. ,,stecka" zamiast ,,ścieżka“, „zakluczyć“ zamiast „zamknąć na klucz“.

Archaizmy… Często się mówi, że język polski na Wileńszczyźnie jest nimi przesiąknięty. To dobrze czy źle?

Bardzo lubię archaizmy. Wydaje mi się, że świadczą one o naszej oryginalności, niepowtarzalności. Dobrze, że są. Wolałabym, żeby było mniej rusycyzmów albo żywych lituanizmów.

Który z języków w związku z tym – rosyjski czy litewski, miał największy wpływ na język polski na Litwie?

To zależy od okresów i regionów. Podobnie, jak w przypadku języka polskiego ogólnego. Kiedy zmieniali się polscy królowie i kontakty państwa polskiego z innymi państawami europejskimi, to mieliśmy np. zapożyczenia włoskie, węgierskie itd. W przypadku języka polskiego na Litwie było tak samo. W gwarach polskich na Litwie mamy dawne zapożyczenia litewskie z okresu, kiedy język polski dopiero zaczynał być używany na Litwie, są to tak zwane lituanizmy substratowe. Z różnych okresów mamy zapożyczenia białoruskie, ale raczej są to pożyczki dawne. W pewnym momencie na to podłoże litewsko-białoruskie w polszczyźnie nakłada się jeszcze rosyjski, kiedy mamy silną rusyfikację w okresie stalinowskim, kołchozowym i sowchozowym. A teraz mamy tę najnowszą warstwę lituanizmów, które dotyczą życia społecznego, czyli np. nazwy urzędów, środków płatniczych itd. Bo jeżeli kiedyś środkiem płatniczym był ,,kumpiak" czy ,,polcy słoniny", to dzisiaj idziemy do ,,seniūniji", żeby wypełnić ,,raštas", zapłacić ,,mokeščiai" itd. To są całkiem inne zapożyczenia.

Jaka jest obecnie kondycja polskich gwar na Litwie?

O kondycji mogę mówić na podstawie badań z 1993 roku i tych najnowszych. Można powiedzieć, że rzeczywiście język polski na Litwie jest czymś unikatowym. Tam, gdzie występuje polski, występują jednocześnie inne języki – np. literacka odmiana języka litewskiego. Bo przyznajmy, że dzisiaj nie ma miejscowości, gdzie język litewski nie byłby słyszalny. Od 1991 roku jest językiem urzędowym. Prawie wszyscy mówią, rozumieją albo oglądają telewizję po litewsku. Na niektórych terenach są gwary litewskie, ale są też tereny, gdzie gwar litewskich nie ma, bo tam przez dłuższy czas były gwary polskie. Do takich miejscowości można zaliczyć Mejszagołę i Niemenczyn. Następnie są obszary, gdzie występuje tzw. mowa prosta, są wsie staroobrzędowców, gdzie występuje zarówno literacka odmiana rosyjskiego, jak też gwara staroobrzędowców. W związku z tym możemy powiedzieć, że ci ludzie na niektórych obszarach znają sześć języków – polski ogólny i gwarowy, język rosyjski ogólny i gwarowy, język litewski ogólny i gwarowy, no i jeszcze przecież ten „prosty“, czyli gwarowy białoruski. Są to takie laboratoria językowe, w których można prowadzić przepiękne badania nad wielojęzycznością, że każdy z badaczy europejskich nam tego językowego pogranicza zazdrości.

Opowiem pani taką historię. Otóż niedawno miałam wykład dla uczniów i mówię im, że zajmuję się odmianą gwarową języka polskiego na Litwie, czyli językiem, którym posługują się wasi dziadkowie i babcie. W którymś momencie słyszę śmiech na sali, co było dla mnie bardzo odkrywcze, bo ci młodzi ludzie i zapewne średnie pokolenie również nie mają świadomości, jaką wartość ma ten język, te gwary… Oni uważają, że to jest język, którego trzeba się wstydzić, że jest brzydki i byle jaki.

•

Skąd ten wstyd przed mówieniem w gwarze?

Wstydzą się dwóch języków – odmiany gwarowej języka polskiego i języka białoruskiego prostego. Nie wiem, skąd ten wstyd. Może dlatego, że ten język też ma kilka odmian? Najpiękniej na Litwie mówią babcie w Niemenczynie i w Mejszagole. Język średniego pokolenia, które niedawno ukończyło szkoły będzie przesiąknięty rusycyzmami, będzie mówiło pół na pół po rosyjsku i po polsku. W mieście również brzydko się mówi. Jak się jedzie trolejbusem i słyszy się czasami mówiących jedno słowo takie, drugie takie, to dla mnie nie jest gwara.

A co to jest?

To jest jakiś taki miejski socjolekt. Białorusini nazywają to trasianką. Dla mnie gwarą jest język osób starszego pokolenia, mieszkających na wsi, które ukończyły zazwyczaj 4 klasy polskiej szkoły i najczęściej używają języka polskiego, innych języków raczej nie znają, nawet rosyjskim posługują się rzadko.

Można w związku z tym powiedzieć, że gwara starszego pokolenia nie znajduje kontynuacji w języku młodzieży?

Młodzież posługuje się żargonem, czyli mieszanką wszystkich języków naraz, chociaż na lekcjach używa języka

poprawnego, polszczyzny ogólnej. Jest to odmiana języka, której się używa specjalnie, żeby coś zakodować, ukryć. Może nawet podobnie jak w przypadku języka subkultur – dresiarzy, hipisów, metalowców, lub nawet – złodziei, więźniów i in. To jest niezbędne, żeby się poczuć częścią danej wspólnoty młodzieżowej. Może ta wielojęzyczność jest ich cechą szczególną, ich atutem? Jest taki portal ,,Pulaki z Wilni", gdzie ludzie piszą taką mieszanką oraz uważają, że to odmiana języka, która ich jednoczy z ojczyzną, z własną wspólnotą młodzieżową. Bardzo dobry portal, można znaleźć w wypowiedziach i tekstach tam zamieszczanych odpowiedź, dlaczego młodzież używa tej odmiany języka. Dobrze by było, gdyby młodzież odwiedzała ten portal częściej i zostawiała tam swoje wypowiedzi.

Można zatem wywnioskować, że gwara polska na Litwie zaniknie, skoro młodzież jej nie przejmuje?

Tak… Ale polszczyzna ma szanse przetrwać. Na Wileńszczyźnie są polskie szkoły, radio, gazety, teatr, język polski możemy studiować aż na dwóch uczelnianych w Wilnie. Mamy wszystko. Z tym, że ten język musimy chronić i pielęgnować, jak delikatną roślinkę. Sądzę, że nie powinien być narzędziem politycznym, a bardziej publicznym, naukowym.

Weźmy przykład Kowieńszczyzny, gdzie kiedyś ludzie mówili po polsku, ale będąc w litewskim otoczeniu zaczęli mówić po litewsku i dzisiaj po polsku mówią coraz rzadziej. Nie ma tam już nabożeństw w języku polskim – wyjątkiem jest Wędziagoła. Język kościoła był czynnikiem podtrzymującym polskość. Wiadomo, że język polski na Kowieńszczyźnie się nie utrzyma. Nie ma na to siły. Nie ma szkół. Kiedyś były tam gimnazja, np. w Poniewieżu, w Kownie. We wszystkich większych miejscowościach odbywały się nabożeństwa po polsku. To było bardzo ważne, ludzie chcieli tego polskiego się uczyć. Mimo, że ta polszczyzna jest piękna, szlachecka i archaiczna, nie ma szans na przetrwanie.

Ostatnio w Polsce można zaobserwować odradzanie się gwar, nawet tych nieużywanych. Na Litwie na tym polu na razie cisza. Czy jest takie prawdopodobieństwo, że gwara np. bujwidzka, niemenczyńska stanie się cool i trendy?

Po pierwsze, nie trzeba się ich bać. Nie trzeba się ich wstydzić. Musimy pisać nie tylko artykuły naukowe o tych gwarach. Musimy mówić do ludzi, musimy mówić w szkołach, w mass mediach o tym języku i podnosić jego rangę, możemy grać w teatrze gwarą wileńską – tą elegancką, ładną. Nie tą przesiąkniętą rusycyzmami czy lituanizmami, a tą, którą znał Mickiewicz i której cechy wykorzystywał w swojej poezji jako środek stylistyczny. Ta autentyczna polska gwara rzeczywiście jest piękna. Myślę, że trzeba ją promować i nie należy się jej bać.

——

doc. dr Krystyna Rutkowska – doktor nauk humanistycznych, absolwentka Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa (Wydział Slawistyki), obroniła pracę doktorską na Uniwersytecie Warszawskim z zakresu etnolingwistyki porównawczej.We współpracy z Uniwersytetem Warszawskim prowadzi badania gwar polskich na Litwie, organizując co roku obozy dialektologiczne na różnych obszarach gwarowych. Od 2008 roku jest członkiem Komisji Dialektologicznej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Pracuje na uniwersytecie od 1986 roku, w Katedrze Polonistyki (Centrum Polonistycznym) od 1994 roku.

Tagi: gwary polskie na Litwie Język polski na Litwie Krystyna Rutkowska kumpiak